

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 65—  
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji:

3 Mk.

## Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśm. 2 Mk. Nadstane i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen za wyz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Błędów podanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakł. dom Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Bączkowski.

## Wilno.

Sprawa wcielenia do Polski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, pomimo przewagi na tych terenach żywiołu polskiego i woli ludności, nastęrczała bardzo znaczne trudności. Powinny były zdawać sobie z tego sprawę decydujące czynniki polskie, dążąc do usunięcia nagromadzonych przeszkód.

Pierwszą jest niezgodność stosunków narodowościowych na tym terenie w Europie zachodniej. Rosja przez fałszowanie statystyki wmawiała, że są to ziemie „rdzienne” lub „odwieczne” rosyjskie. Spreparowanymi przez nią danymi rządowymi posługiwała się zagranica. Dokonany przez Niemców spis ludności, aczkolwiek trzymany w tajemnicy, potwierdził przez statystykę Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, obalając fałszywe rosyjskie, ale trudno osądzić, czy przeniknął on do ministrów spraw zagranicznych na Zachodzie. Również używanie dla określenia tych ziem nazw historycznych: Litwa lub Białoruś (Blanche Russie) budziło przekonanie, że ludność miejscowa jest częścią narodu litewskiego lub odłamem narodu rosyjskiego. Wysuwanie przez czynniki rządowe programu federacyjnego bądź w postaci wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego, bądź Państwa Litworskiego wznaczało za granicą przekonanie, że dążenie do wcielenia Grodna, Wilna do Polski jest rozważeniem imperialistycznym nie opartem na zasadzie narodowościowej.

Dругa trudność polegała na niechęci Ententy do rozstrzygnięcia sprawy granic przyszłej Rosji, do czasu rozwiązania zagadki rosyjskiej. Ci, co przewidują rychłe odrodzenie Rosji, nie chcą ułatwiać Niemcom wciągnięcia Rosji do sojuszu z Rzeszą i opanowania gospodarczego i politycznego przyszłej Rosji. Z tego powodu decyzję w sprawie stosunku Rosji do tej dawnych „kresów” odkładają do czasu, kiedy można będzie sprawy wschodnie omawiać z udziałem danego rządu rosyjskiego. W tym względzie polityka wielkich mocarstw nie jest bynajmniej jednolita: Stany Zjednoczone wypowiedziały się zasadniczo przeciwko „rozcłonkowaniu” Rosji, Francja zachowuje się z rezerwą, wstrzymując się od kroków, które popsuć by mogły stosunki z przyszłą Rosją, Anglia zaś idzie naddalej w kierunku popierania małych

państw, które powstały na gruzach Rosji. Chce zapewne uczynić z nich podstawy dla polityki gospodarczej wobec Rosji, a może mieć z nich zastaw dla przyszłych z Rosją układów. W każdym razie zachodnie mocarstwa uznały tylko de facto rządy nowych państw bałtyckich, nie uznały ich niepodległości de iure i przewidywać można, że w razie szybkiego odbudowania się potęgi rosyjskiej popierać będą federację tych państw z Rosją z pewnymi reżimami dla narodów „kresowych”.

Czy na podstawie układu sił, czy też porozumienia, rolę kierowniczą i rolę protektora w państwach bałtyckich, do których zaliczono Litwę, objęła Anglia. Jakkolwiek opinia angielska zdaje sobie sprawę że Litwini nie mają podstaw uzasadnionych do domagania się Wilna, stwierdził to niedawno nawet organ Lloyd George'a „Daily Chronicle” jednakże popierała rozszerzenie panowania protegowanej przez nich Litwy na ziemię wileńską. Pobudką jest zapewne z jednej strony widoczna tendencja polityki angielskiej do okrojenia potęgi polskiej, z drugiej rozciągnięcie przysłanych przez rząd litewski Anglikom koncesji handlowych na większe terytorjum.

Polska miała przeto przed sobą zadanie bardzo skomplikowane, chcąc urzeczywistnić swój program terytorjalny na wschodzie. Na zachodzie trzeba było szerzyć wiadomości o polskości ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, a nie bałamucić opinii zagranicznej pomysłami nowotworów państwowych. Wprawdzie nie można było oczekiwać urzędowej zgody ententy na przyłączenie tych ziem do Polski, ale dokonanie ich zespolenia z pozostałą Rzeczpospolitą pociągnąć by mogło za sobą co najwyżej formalny protest. Jednak rząd, zapatrzonej w chimery federacji litewsko-białoruskiej, zwlekał ze spełnieniem ponawianych uchwał Sejmu. Tymczasem wyprawa kijowska zmusiła do opuszczenia Wilna, gdzie dzięki układowi z bolszewikami usadowili się Litwini. Po rozbiciu bolszewików można było z powrotem zająć Wilno, stwarzając linię demarkacyjną wojskową między Polską a Litwą, wykreśloną przez marszałka Focha. Linia ta pozostawiała Wilno w ręku Polaków. Rząd polski chciał wszakże zadokumentować swoje usposobienie pokojowe i zatarg z Litwą oddał do decyzji Ligi Narodów. Liga, której powaga była zachwiana wskutek ulawionej bezsilności, skwapliwie skorzystała z okazji do dzia-

## łalność.

Postanowienia Ligi, jak z góry było wiadomo, zmierzać musiały do zapobieżenia nowym powikłaniom wojennym między Polakami i Litwinami, przy wykreśleniu zaś linii demarkacyjnej, opartej na jedynym orzeczeniu w sprawie bezspornych granic Polski na wschodzie, na decyzji Rady Najwyższej z grudnia 1919 (t. zw. linii Curzona). Było to zresztą postanowienie dosyć teoretyczne, bowiem operacje polskie przeciwko bolszewikom musiały tę linię przekroczyć. Ale gdy działania wojenne zagroziły odzyskaniem przez wojsko polskie Wilna, które Litwini uczynili byli stolicą swego państwa, Litwini powołali na pomoc Ligę Narodów. Delegaci Ligi wspólnie z przedstawicielami Polski i Litwy oznaczyli nową częściowo linię demarkacyjną, która pozostawiała w ręku Litwinów Wilno. Doprowadzona do rozpaczy tem dywizja litewsko-białoruska pod wodzą gen. Żeligowskiego wyłamała się z pod karności wojskowej i na własną rękę zajęła Wilno, stwarzając rząd „Litwy Centralnej” o niewyraźnej fizjonomii i dążeniach.

Wypadki ostatnie ujawniły dwa fakty, przede wszystkim zaangażowanie Anglii na rzecz przyznania Litwie Wilna. Nie wiadomo, czy inne mocarstwa Ententy podzielają ten pogląd Londynu. Natomiast cała Ententa bronić będzie autorytetu postanowień Ligi i pod tym względem rząd polski liczyć się musi z jej akcją solidarną przeciwko wystąpieniu gen. Żeligowskiego. Wystarczy uprzytomnić sobie niezadowolone sprawy Górnego Śląska i Galicji Wschodniej, w których mamy przeciwko sobie potężne czynniki w łonie Ententy, oraz zależność pod względem zaopatrzenia armii od mocarstw sprzymierzonych, aby zrozumieć, że zatarg z niemi i odosobnienie polityczne, militarne i gospodarcze Polski byłoby czynem samobójczym.

W sprawie Wilna posiadamy wszelako argument decydujący — wolę ludności miejscowej. Ententa nie może jej zlekceważyć i uznać prawa Litwinów na tej podstawie, że bolszewicy darowali im ziemie polskie. Również granica polsko-rosyjska, ustalona w Rydze zmusza do racjonalnego rozwiązania kwestji wileńskiej. Wyjściem z sytuacji niezmiernie ciężkiej, wydaje się tylko plebiscyt, aczkolwiek ten sposób rozstrzygnięcia sporów terytorjalnych zdążył się już zdyskredytować.

B. Wasiutyński.

Wystawa  
zdobnictwa ludwisarskiego.

(Ciąg dalszy).

## Ornamentyka dzwonowa.

Niektóre tedy napisy wkraczają już w teren ornamentyki. Ta zjawia się na dzwonach późnej. Pierwotnie były dzwony gładkie bez napisów, potem z napisami wklęsłymi, potem z wypukłymi, a dopiero później zjawia się ale już w średniowieczu ornament w postaci reliefu płaskiego lub wypukłego.

Na eksponatach wystawy lwowskiej spotykamy ornament dosyć późno bo dopiero w pierwszej połowie XVII w. Po raz pierwszy zjawia się on na dzwonie z r. 1620 z fabryki Gerharda Bennincka w Gdańsku. Pod napisem widzimy ostro cięte liście akantu w guście północnego niemieckiego renesansu. Z tegoż fabryki dzwon z r. 1621 ma u dołu napisu ornament złożony znow z liści akantu i wypukły napisem.

Na szyi dzwonu z r. 1623 zjawia się po raz pierwszy w lwowskich eksponatach ornament powyżej napisu w kształcie drobniutkiej koronki. Od razu odgadujemy genezę tej ornamentyki. Koronki takie filigranowe spotykamy na kielichach gotyckich a potem renesansowych u krawędzi górnej i u spodu kubka.

Dzwon z r. 1625 nosi pod napisem po raz pierwszy wyraźny ornament w kształcie fileronów to znaczy stylizowanych lilij, które tak często spotykamy na gotyckich kielichach, a które swój początek wywodzą z Francji.

Nie dziwne o.ż. tak późno motyw gotycki przychodzi, wszakże i na kielichach z epoki renesansu spotykamy jeszcze nieraz koronki i we gotyckie.

Z r. 1637 istnieją na wystawie dzwonowej ornament — dzieło 2 francuskich odlewczy Stefana Meutela i Jerzego Olivier'a, tych samych, którzy robili dzwony sławne dla fary krośnieńskiej. Ornament ten wykazuje powyżej napisu u filerony t. zw. lilje heraldyczne francuskie naprzemian z trójliściami — po 1 trójliściu następują zawsze 2 lilje. U dołu zaś poniżej napisu widzimy wisiory potężne w duchu szlaku w XVII tj. późnego renesansu.

Podobny ornament spotykamy na sławnym dzwonie krośnieńskiej fary t. zw. „Urbanie” z 1637 z tejże fabryki i na „Janie” z tejże fary i tejże fabryki. Powyżej napisu albo same lilje heraldyczne albo lilje naprzemian z trójliściami, stanowiące rodzaj koronki, która ujmuje szyję dzwonu.

Kombinację dwóch dotychczas wspomnianych motywów ornamentacyjnych t. z. akantu i lilji heraldycznej widzimy na innym dzwonie z r. 1642, który wykonany był prawdopodobnie przez 2 wspomnianych Francuzów, pracujących u nas za Władysława IV. (Znane są wpływy francuskie za tego króla i żony tego króla francuzki z pochodzenia). Powyżej napisu na szyi spotykamy lilje i trójliście z astagallem tj. sznureczkiem pereł, a poniżej liście akantu.

W drugiej połowie XVII w. ornament pod wpływem sztuki baroku staje się bogatszym. Na miejsce motywów roślinnych, a raczej obok nich zjawiają się nowe motywy przeniesione ze sztuki tekstylnej mianowicie trójkątne wisiorki lambrekinowe z frędzlami często. Po raz pierwszy spotykamy tego rodzaju motyw na dzwonie z r. 1663 z kościoła św. Zofji we Lwowie. Jeszcze bogatszy ornament posiada dzwon z r. 1680 z kościoła Bernardynów t. zw. „Trzylat” z fabryki Grzegorza Bełchowicza. Powyżej legendy widnieje ornament roślinny, poniżej pas ornamentalny bogaty i jeszcze bogatsze dekoracje o motywach lambrekinowych. Przebiła się w tem duch sztuki baroku, która rzeczy tkane jak kotary, frędzle, lambrekiny, baldachimy nadające się do malowania przenosi w kamień, drzewo i żelazo w myśl swojej głównej tendencji, którą jest malowniczość.

Motyw ten przechodzi z reguły na ambony. Wszystkie z epoki barokowej z reguły przykryte są daszkiem, z którego zwisają lambrekiny i frędzle. Na tymże dzwonie widzimy po raz pierwszy ornament roślinny (winietę) na krysie u dołu.

Pierwszy ornament ze skrętów barokowych (Schnörkel, esy, floresy) spotykamy dopiero na dzwonie z r. 1673 na szyi poniżej napisu. Linję wklęsłą luzuje linja wypukła. Z końca XVII w. znany dzwon Janem zwany pochodzący wprawdzie z XVI w. z r. 1528, ale przelany 1699 otrzymał naturalnie o namentykę w duchu epoki. Powyżej podwójnej legendy biegnie bogaty ornament roślinny, poniżej 2 jeszcze bogatsze pasy ornamentalne również o motywach roślinnych.

W cerkiewnych dzwonach XVII w. zauważyć się daje dziwna właściwość, mianowicie tendencja do zastąpienia ornamentu roślinnego ornamentem geometrycznym czysto linearnym. Nie trudno odgadnąć, gdzie jest źródło tego rodzaju motywów. W przebogatej skarbnicy ludowej sztuki ruskiej. Szczególniejszą uwagę zwracają drobniutkie jakby gałązeczki z cieniutkich pręcików złożone.

Szczególnie bogaty rozwój zdobnictwa dzwonowego przypada na wiek XVIII. Nic dziwnego, wiemy, że wiek XVIII zwłaszcza pierwsza jego połowa to okres baroku rozbijał-go i wielce zdobnego.

Dzwon z kościoła św. Antoniego z r. 1701 wykazuje na szyi powyżej napisu wyraźne skręty barokowe w kształcie ślimacznicy i esownicy.

Na innych dzwonach I połowy XVIII w. spotykamy najczęściej ornament o motywach lambrekinowych w trójkątnych zwisających płatkach zakończonych frędzlami. Nieraz te frędzle są bardzo bogato rozwinięte. Często ornament opasuje całą górną część dzwonu sięgając do połowy płaszczki i zdobi powierzchnię dzwonu w kilku równoległych pasach powyżej i poniżej napisu. Na płaszczu reliefowe przedstawienia otrzymują obramienia również bogate z festonów zwyczajnie tak, że często cała

# Przegląd polityczny.

## Demonstracyjne święta.

Z powodu poniedziałkowej demonstracji socjalistów zamieszcza „Gazeta Warszawska” następujące uwagi:

Święto poniedziałkowe socjalistów jest objawem ideowej solidarności międzynarodówki, która w Moskwie zdobyła rekord.

Polscy socjaliści, dzisiaj niemilosternie nam panujący, też różnią się od bolszewików, że są kompromisowi i w polityce, i etycznie, co zresztą ściśle z sobą jest związane. Mianowicie oficjalni ich przedstawiciele nie mają odwagi przyznać się otwarcie, że skłócenie się z sowietami było tylko polityczne, a że ideowo są z nimi solidarni i że chętnie widzą w Polsce podobiel, czyniony przez bolszewików w drodze agitacji. Nie będziemy tutaj przytaczać faktów, znanych już dostatecznie, że radykalniejsze odłamy socjalistów polskich działają na rzecz bolszewizmu bez zastrzeżeń, pewna zaś tylko grupka, pragnąca się utrzymać przy wpływach na stosunki burżuazyjne, „dyplomatyzuje” ze społeczeństwem polskim, zapewne nie wierząc w możliwość radykalnego przewrotu w Polsce, faktycznie jednak współdziałając z agitacją bolszewicką.

Demonstracja bolszewicka zmrozić ma dreszczem groźącego przewrotu wszelkie wśród burżuazji polskiej zadziwienie z odniesionego nad bolszewikami zwycięstwa. Aby społeczeństwo polskie nie wpadło w pychę, że ocaliło Europę od przewrotu, dzień 18. października będzie dla niego memento: jesteśmy tutaj, jesteśmy wśród was, nawet rządźmy wami. Zawiedliśmy się naprawdę w nadziei, że bolszewicy rosyjscy pomogą nam do przewrotu przez zajęcie Warszawy. Udało się nam, ale nie na długo. Przekonacie się, że po zawarciu pokoju siły nasze się zwiększą.

## Walka o senat.

Z powodu walki wytworzonej przez socjalistów przeciw senatowi pisze „Kurjer Warszawski”:

Demokracja socjalistów jest największą błagą, jaką można sobie wyobrazić. Czciociele doktryny dyktatury proletariatu — z największą tylko niechęcią odzywają się o istotnej demokracji. Dzisiaj mają na ustach frazesy demokratyczne jedynie dlatego, że tylko w ten sposób mogą się ubrać w owczą skórę wobec ogromnych mas włościańskich, które nadają fizjonomję socjalną krajowi. Niechno jednak chłop polski zacznie uprawiać naprawdę konsekwentną politykę chłopską, co się stanie z tą socjalistyczną grandelokwencją demokratyczną.

Co się tyczy meritum zagadnienia prawnopublicznego, mieszczącego się w kwestji senatu, to po wie lu uwagach, któreśmy już temu przedmiotowi w ciągu trzech ostatnich lat poświęcili, możemy dziś dorzucić tylko przypomnienie, iż Sejm jednoizbowy w Polsce byłby największym dotychczas w świecie eksperymentem politycznym, eksperymentem, który odbiły się złowrogo na całej przyszłości naszego państwa. Posiedlibyśmy wówczas ustrój państwowy chwalebny i poddany nieustannemu terrorowi ulicy. Dla socjalistów, żyjących ideą rewolucji społecznej, ustrój taki może być wymarzony. Dla wszystkich in-

Powierzchnia dzwonu jest pokryta różnymi ornamentami i wyobrażeniami.

Cerkiewne dzwony również znajdują upodobanie w motywach lambrekinowych, w czem widać wyraźnie wpływ sztuki zachodniej barokowej. Tylko te lambrekinowe wisory nie są już ujęte w wygięte linje barokowe i zakończone frędzlami, lecz zdradzają tendencję do form czysto linearnych geometrycznych, a więc przybierają kształt umiarkowanego i prostymi liniami zamkniętego trójkątu. W nim z początku jeszcze widnieją rozety, listki i gałązki, potem i te zastąpione są czysto geometrycznymi figurami n. p. trójkącikami czy kwadracikami w szachownicę. Takiego rodzaju są motywa ornamentalne na dzwonie z r. 1750 z cerkwi w Betzie, jeszcze bardziej na dzwonie z r. 1754, gdzie typ szachownicowy się zjawia i wreszcie typowe wyszywaniki ruskie na dzwonie z fabryki Bazylego Komarzyńskiego z Krukienic z r. 1768. Znac tu wyraźnie wpływ sztuki ludowej, która tak się lubuje w wyszywanekach o czysto linearnym geometrycznym deseni jako tym, który łatwiej daje się na tkaninie wyhaftować. Tekstylne motywy zatem i w tym baroku cerkiewnym są, ale o innym charakterze, nie bogatych ko'ar, jak w zachodniej sztuce, lecz drobnutkich figur geometrycznych, jak to widzimy jeszcze dzisiaj w kilimach i innych wyrobach huculskiej sztuki.

W drugiej połowie XVIII w. zauważyć się daje tu i ówdzie zwrot ku spokojniejszemu i zimniejszemu formom klasycystycznym. Nic dziwnego, jest to epoka stylu Ludwika XVI. Motywy klasycystyczne zjawiają się na dzwonie kościelny Dominikanów we Lwowie z r. 1764 t. j. z czasu, kiedy po skończeniu kościoła Mikołaj Potocki zaczął budować przy kościele rokokowym klasycystyczną piękną kaplicę Rożańcówą wzgl. Jackową o tokańskich kolumnach i spokojnych liniach. Wracają klasyczne akroteria i palmetki. Tak n. p. pierwszy motyw jako drobnutkie listki na dzwonie z fabryki Kaspra Cramnitza w Bonczalu z r. 1777, a drugi motyw na dzwonie

nych żywiołów społecznych, pragnących trwalszego układu stosunków, jedynie poręczającego rozwój gospodarczy i wzrost dobrobytu narodowego, jako chwalebność wewnętrznej budowy państwowej byłoby nieopisaną klęską. Dlatego też nowe państwa, powstałe na gruzach wielkiej wojny, zaprowadzają u siebie system dwuizbowy. W szczególności uczyniło to państwo czecho-słowackie w tym właśnie czasie kiedy miało u siebie... rządy socjalistyczne. I druga izba nie jest tam pomyślana tak demokratycznie, jak w naszym projekcie rządowym, bo wiek wyborców określono na minimum 26 lat, a senatorów na minimum 45 lat.

Trzeba bezgranicznej bezczelności, aby drugą izbę w projekcie obecnym nazywać „izbą przywilejów” i „hamulcem reform”.

## Przed nowym strajkiem rolnym.

Socjaliści pracują energicznie nad rozszerzeniem fali strajkowej. Zaledwie się skończył strajk kolejowców i strajk przeciwko senatowi a już znany w Polsce pan Kwapiński, który w Rosji był komisarzem bolszewickim zapowiada strajk służby rolnej. Ogłasza on w „Robotniku” list otwarty do całego proletariatu polskiego — przypomina to iskrówki bolszewickie. „Do wszystkich” —, w którym imieniem sekretariatu centralnego Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wzywa oddziały, by się przygotowały do strajku. Zarząd główny ma w dniu 21 października oznaczyć datę strajku. Jako przyczynę strajku odezwa podaje „samowolę ziemian”. Ta samowola polega na tem, że Związek ziemian nie chce wysłać swych przedstawicieli do komisji polubownych — rozejmowych.

List otwarty nie podaje przecie, że ziemianie nie chcą zasiadać w tych komisjach z ludźmi, którym dowiedziono, że w przeddzień najazdu bolszewików zatrzymali obcy inwentarz, a podczas najazdu dopuszczali się rabunków jawnych, teraz zaś chodzą nie karani.

## Wrangel a Polska.

Z kół zbliżonych do Wrangla otrzymano z Konstantynopola następujące informacje: jednym z powodów utrudniających porozumienie Wrangla z Polską, jest obawa Wrangla, iż porozumienie to narażone być może na krytycyzm ze strony Polski, a to wobec energicznej akcji Sawinkowa w Polsce. Gen. Wrangel uważa Sawinkowa i zbliżonych do niego działaczy politycznych za zbyt ustępliwych w stosunku do Polski.

## Wynik wyborów w Austrii.

### STRATY SOCJALISTÓW

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” podaje definitywny rezultat wyborów w Austrii. Chrześcijańsko społeczni uzyskali 78 mandatów, nadwyżka 14. Socjaliści demokracji 63, strata 6. Wszechniemcy 18, strata 6. Mieszkańska partja pracy 1 mandat. W myśl postanowień nowej ordynacji wyborczej będzie z głosów mniejszości utworzonych 15 nowych mandatów, które będą rozłożone proporcjonalnie na poszczególne stron-

Macieja Waldmanna z 1780 i na ciekawym okazie z fabryki Kaspra Cramnitza w Owinowie z 1790, na którym powyżej i poniżej napisu będącego reminiscencją najstarszego średniowiecznego: „Chtus rex fortis venit in pace et homo factus est” biegnie fryz zawierający w trójkątnych wypustkach klasycystyczne palmetki.

Piękny dzwon z r. 1797 z Bratkowic, zawiera ornament wjlającej się czy pnącej gałązki winnej z kłociami winogron i liśćmi.

W r. 1797 przelano dzwon katedralny zwany Bernardem pochodzący z 1528 fundowany przez arcybiskupa Bernarda Wilczka. W duchu sztuki współczesnej t. j. wtedy kiedy pierwsze piętro kamienicy Sobieskiego i klatka schodowa otrzymały przepiękną dekorację w stylu Ludwika XVI. dostał też i nowo przelany dzwon dekorację nową. Fotografje zawieszono w sali gotyckiej Muzeum narodowego pouczają nas dokładnie o zmianie stylu. Powyżej legendy widnieje ornament o motywie wjlającej się gałązki winnej, a poniżej festony zwisające stylizowane w duchu nieco zimnej sztuki klasycystycznej w przeciwieństwie do bogatych pełnych ciepła i ruchu festonów barokowych.

W XIX w. w dalszym ciągu dominuje ornament klasycystyczny, potem przychodzi bezwartościowy i bezbarwny eklektycyzm albo szablon.

Jak widzimy ornamentyka dzwonów będących na Wystawie zaczyna się dość późno, bo dopiero w pierwszej połowie XVII w. Pojawia się ona najpierw na szyi dzwonu u góry, zrazu pod legendą, potem nad napisem, a wreszcie po obu stronach legendy, a nawet przechodzi czasami na krawędź dolną. Ornament zawsze jest wypukły i dla historyka sztuki posiada wielkie znaczenie jako główne i ważniejsze od napisów kryterjum do określenia stylu czy epoki, z której dany egzemplarz pochodzi. Co więcej, gdy nieznany jest giser, za pomocą owych ornamentów przez porównywanie dojsć może skrzętny badacz do odkrycia nazwiska właściwego twór-

nictwa. Wobec tego zwiększy się liczba głosów chrześcijańsko-społecznych prawdopodobnie do 84. Definitywne ustanowienie liczby mandatów nastąpi z końcem bieżącego t. godnia.

## Dyskusja w Sejmie w sprawie wyboru prezydenta.

Na posiedzeniu 174-em przeprowadzono w Sejmie dyskusję w sprawie wyboru prezydenta.

Po odesłaniu do Komisji Ustawy o przyznaniu gwarancji skarbowej obligacjom Tcw. Kred. Przemysłu Polskiego przystąpiono do dalszych obrad nad konstytucją.

Pcs. Świda (Zjedn. mieszcz.).

Trafny wybór wartościowego człowieka na stanowisko Prezydenta jest najważniejszym żądaniem naszej państwowości. Systemy proponowane przez mówców lewicowych nie odpowiadają temu postulatowi w dostatecznej mierze. Zalecając wybór przez powszechne głosowanie p. Niedziałkowski powołał się na Szwajcaryję. Ale tam ludność jest nadzwyczaj uświadomiona politycznie, 3 narodowości doskonale się ze sobą porozumiewają i niema w kraju prawie analfabetów. Prof. Buzek chyba przez przystosowanie się do swego stronnictwa mógł zalecać taki system niezgodny z naszymi stosunkami. Może też ukazuje się w tem niepraktyczność uczonego. Przecież u nas oprócz małego uświadomienia są jeszcze bardzo wielkie rozbieżności między poszczególnymi dzielnicami. W takich warunkach wybór musi być dokonany przez jakąś elitę, która ma się kierować względami rozumowymi. Nie można tak ważnego wyboru zostawiać na los szczęścia, jak to najwyraźniej proponuje formuła wyzwolenia, gdzie w pewnym wypadku ma rozstrzygnąć los. Jak dobrze funkcjonuje system wyboru prezydenta przez obie izby na to mamy świeży przykład we Francji, gdzie po krzywdzie, która się stała p. Clemenceau na podstawie porozumienia się obu izb, wybrano genialnego socjalistę Milleranda. Nie uchodzi także aby Sejm stał się jakąś instytucją absolutystyczną, która narzuca narodowi dwu kandydatów, na których wolno jedynie głosować. Druga poprawka, która wprowadza elektorów tworzy jednak zbyt ciężkie ciało, które nie wiadomo, czy będzie zdolne do pracy ip. Woźnicki: A jak nie będzie senatu?)

Pos. Kosmowska imieniem wyzwolenia domaga się, aby Naczelnika Państwa wybierali na lat 7 wszyscy posiadający czynne prawo wyborcze. Taką samą opinię wyrażali pos. Okoń, który żądał nadto, aby Sejm przedstawiał ludowi nie dwu, lecz trzech kandydatów, wreszcie p. Baranowski (lud.).

Stanowiska komisji bronił pos. Dubanowicz:

Podział wyluszczonej przez prof. Buzka, podział republik na parlamentarne i ludowe jest mylny. Republika parlamentarna jest taką, gdzie rząd jest odpowiedzialny wobec parlamentu i to politycznie, nie tylko konstytucyjnie, tj., że parlament każdej chwili pociągnąć go może do odpowiedzialności i obalić. Jest to więc szczyt postępu na tej drodze nie można

cy a przynajmniej skonstatowaną, do jakiej familji giserskiej dany osobnik należy

## Plaskorzeźba dzwonowa

Wreszcie zostaje do omówienia plaskorzeźba mniej lub więcej wypukła na powierzchni płaszcza dzwonowego zwykle odlana. Są to także ornamenty ale o charakterze już figuralnym, wkraczają już zatem w sferę rzeźby.

Przedstawienia figuralne na dzwonach Wystawy lwowskiej zebrane są skrzętnie przez twórcę wystawy Dr. Badeckiego w fotografiach, a głównie w całym szeregu odlewów gipsowych ułożonych retrospektywnie w kilku gablotach i jednej dużej szafie.

Najstarsze plaskorzeźby zjawiają się dopiero w w. XVI. w drugiej jego połowie, a więc w okresie rozkwitłego renesansu. Noszą też one na sobie cechę tego stylu, ale nie renesansu południowego lecz północnego bujnego i bogatego a zarazem poruszonego. Ten charakter plaskorzeźb dzwonowych utrzymuje się mniej więcej aż do końca w. XVII. Toteż wszystkie przedstawienia figuralne tego okresu t. j. od połowy XVI do końca XVII. zostały umieszczone w jednej mianowicie pierwszej gablocie jako wykazujące pokrewny styl i charakter. Możemy je studjować i omawiać pod względem ikonograficznym i stylistycznym.

Ikonograficznie rzecz biorąc znajdujemy wśród plaskorzeźb tego okresu rozmaite tematy, które już i w średnich wiekach w ikonografji chrześcijańskiej przychodziły. I tak przedstawiony jest często Chrystus na krzyżu, temat bardzo ulubiony w dekoracji dzwonowej. Dalej Matka Boska i różne sceny z jej życia, wreszcie różni Święci. Są także i świeckie przedstawienia w herbach zwłaszcza jak gryf, orzeł lub lew.

(Dok nast.)

ić dalej i przeciwstawić temu ustrojowi innego ustroju jako ludowego. Co się tyczy ustroju amerykańskiego, to jest on ustrojem prezydjalnym, ponieważ prezydenta wybiera tam cała ludność. Ustrój ten nie jest bardziej ludowym niż inne, tylko inaczej skonstruowany. Niema w nim odpowiedzialności rządu wobec parlamentu, bo parlament może uchylić wotum nieufności dla rządu, a rząd mimo to dalej utrzymuje się u steru i rządzi. Powszechny wybór prezydenta istnieje w tym ustroju niejako dla równowagi, a wynika z powodów historycznych.

Sposób wybierania prezydenta przez Sejm i senat zastosowany został we Francji w konstytucji z r. 1871, kiedy obawiano się, żeby cesaryzm kiedyś znowu nie wtrącił Francję w katastrofę. Ten sposób dążył się potem wszędzie, amerykańskiego nigdzie nie naśladowano w Europie. Dopiero teraz wypłynął w Niemczech projekt wyboru głowy państwa przez plebiscyt, a to poto, żeby mogli wrócić Hohenzollernowie lub żeby wybrać Hindenburga. Chyba ten ideał funkiersko-pruski nie będzie nam przyświecał.

Wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych są prawdziwą klęską dla tego kraju. Przedewszystkiem klęską ekonomiczną, bo na pół roku ustaje wszelkie życie gospodarcze, robotnicy wracają na ten czas do Europy, pracuje tylko maszynka wyborcza, masy złota rzuca się do agitacji, ponieważ kraj nie może znać dokładnie kandydatów. Dzieją się prawdziwe orgie, które przynoszą jeden trwały skutek, tj. zupełną korupcję administracji. To też administracji tak skorumpowanej, jak amerykańska, niema na całym świecie. Rzecz jasna, przez czyste ręce przepływa taka struga złota, ten musi się nią nieco zawałać. Sądzę, że u nas wybory takie nie przyniosłyby lepszych owoców, a proszę sobie pomysłać, że jeżeli dwa nieszczerliwe nazwiska wpadną w wir takiej agitacji, nie będzie kalumni, którychby nie obrzucono przeciwnika. Prócz tego wybory takie dalyby wielki dostęp agitacji zagranicznej i przypominałyby nasze elekcie królów. Ostatecznie o wyborze rozstrzygnąłby los, przypadek, a nie prawdziwa wola ludu.

Trzeba zważyć, że nie chodzi o wybór człowieka wielkiego, któryby narzucił wszystkim swoją wolę, lecz umiarkowanego, odpowiadającego stanowiskiem swolom politycznym znacznej większości naszego narodu, takiego, któryby raczej łagodził trudności i przeciwności, a nie komplikował stosunków. Otóż jest rzeczą najwłaściwszą, żeby wybór takiego człowieka odbywał się w warunkach i w atmosferze spokojnej, gdzie można rozważyć pro i contra, gdzie szybko i niekosztownie można dojść do wyniku.

Podnoszę także moment narodowy: w razie rozbięcia głosów polskich mógłby zostać wybrany kandydat, cieszący się poparciem innych żywiołów narodowych.

Argument, że prezydent miałby famować ciało ustawodawcze, jest niedemokratyczny, bo lepiej, żeby to czyniło drugie ciało parlamentarne, tj. senat. Stronictwa lewicowe marzą dziś o tem, że na czele państwa może stanąć ich człowiek, lecz powinny liczyć się z tem, że w przyszłości jedynowładcą może być ktoś inny i wtedy będą miały dopiero sposobność uskarżać się na brak demokratyczności.

Jeżeli naśladować Stany Zjednoczone — to powinno się przyjąć cały ich system, a więc także senat i nieodpowiedzialność rządu. Połączenie systemu francuskiego i amerykańskiego byłoby dla nas niebezpiecznym eksperymentem. Pamiętać trzeba i o tem, że

w Ameryce istnieje posłuch dla rządu nawet takiego, któremu parlament odmawia swego zaufania i rząd taki może tam jeszcze przez dłuższy czas spokojnie rządzić. Ale jest to możliwe tylko przy temperamencie anglo-saskim. Wszędzie indziej, a zwłaszcza u nas doprowadziłby taki stan do rewolucji, do wojny domowej.

W końcu odrzuca mówca poprawkę Wyzwolenia, chociaż ona jest bardziej logiczna od poprawki innych stronictw, żądającej osobnego ciała elekcyjnego dla tego jednego wyboru. Wywołałaby u nas wojnę koszącą między zwykłym sejmem a sejmem elekcyjnym.

Na pozór teoretycznie jest powszechny wybór bardziej demokratyczny, w praktyce jednak jest niewykonalny.

Do art. 43 zabiera głos: p. Gdyl (ch. dem.), uzasadniając wniosek, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Polak i katolik ponieważ większość obywateli Rzeczypospolitej jest wyznania katolickiego. Zarzuty stawiane w komisji, jakoby to było szkodliwe dla plebiscytu są nie uzasadnione.

Przy art. 45 p. Kędziór proponuje uzupełnienie: „Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiedzialnymi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej“.

P. Dubanowicz przyłącza się do wniosku p. Kędzióra.

Dalszą dyskusję odroczone.

Dziś, we środę odbędzie się głosowanie.

**DAR POL-AMER. TOWARZYSTWA ŻEGLUGI.**

Warszawa, (PAT.) Polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej ofiarowało armii polskiej do dyspozycji Nacz. Wodza 9 samochodów osobowych firmy Handley Page. Wódz Naczelny wyraził Towarzystwu podziękowanie za pośrednictwem generalnej adiutantury i część samochodów polecił wysłać na

**KIEREŃSKI O BOLSZEWIZMIE.**

Praga, (Cz. B. pr.) Kiereński oświadczył redaktorom „Zasnu“ i „Trybuny“, że nie będzie można przełamać bolszewizmu bez ludu rosyjskiego lub przeciwko niemu. Biały terror generałów carskich nie potrafi przewyciężyć terronu czerwonego. Kiereński oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkiej interwencji z zewnątrz. W sprawie stosunku Rosji do Czechosłowacji oświadczył, że nie może sobie tego stosunku w przyszłości wyobrazić inaczej, jak tylko we formie najściślejszego przymierza. Kiereński jest zdania, że byłoby przedwczesnem przepowiadać upadek rządów sowieckich na dni najbliższe lub miesiące. Czas likwidacji bowiem potrwa dłużej niż niektórzy sądzą.

**BOLSZEWICY SYPIĄ HOJNIE!**

Bytom, (PAT.) Dzienniki niemieckie donoszą z Helsingforsu, że rząd bolszewicki wyasygnował na prowadzenie rewolucji bolszewickiej w Niemczech 30 milionów marek carskich, jako bratnią pomoc dla robotników rosyjskich i biednych robotników niemieckich.

**NOWE WIEŚCI O POWSTANIU W MOSKWIE.**

Lingby, (PAT.) „Times“ donoszą, że w Moskwie wybuchło powstanie. Stanowisko całego szeregu przywódców bolszewickich a głównie Trockiego jest zachwiane. „Berlingskie Titende“ podaje równobramną wiadomość i zauważa, że stosunki w Moskwie stają się z każdym dniem nieznajomościjsze. Funkcjonuje jeszcze tylko organizacja czerezwyczałek, podczas gdy inne gałęzie administracji zupełnie ustały.

**NOWA KONFERENCJA.**

Londyn, (PAT.) Rząd angielski porozumiał się z rządami francuskim i belgijskim, by przedstawiciele Niemiec zaproszono na konferencję przygotowawczą fachowców, jakoteż na konferencję główną.

**TUSAR AMBASADOREM W BERLINIE.**

Praga, (PAT.) Czeskosłowackie B. P. donosi, że Tusar obejmie niebawem stanowisko ambasadora w Berlinie.

**STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLJI.**

Paryż, (PAT.) „Journal“ donosi z Londynu: Z 8 zgromadzeń kolejarzy, odbytych w Walli, oświadczyło się 7 za strajkiem manifestacyjnym na rzecz górników. „Matin“ donosi, że ruch przed poniedziałkiem nie będzie ograniczony. Henderson oświadczył, że spodziewa się, iż za kilka dni będzie mógł załatwić kwestię plac górników przez sądy rozjemcze.

Londyn, (PAT.) Przedstawiciele maszynistów i palaczy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie przyłączą się do strajku manifestacyjnego, ponieważ strajk górników rozpoczęto bez ich zgody.

**Nie graj**  
lecz  
**nagrodą oszczędności**  
jest  
**4% Państwowa Pożyczka Premiowa**  
która oprócz procentu  
daje posiadaczom możność otrzymania  
**1,000.000 marek**  
premił tygodniowej  
wylosowywanej  
w każdą sobotę  
w ciągu dwudziestu lat.

**Wiadomości telegraficzne.**

**JUBILEUSZ GDAŃSKIEGO „SOKOŁA“.**

Gdańsk, (PAT.) Dziś odbył się tu obchód 10-letniego istnienia Sokola polskiego w Gdańsku. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem redaktora „Gazety Gdańskiej“ i prezesa „Sokoła“ p. Kwiatkowskiego, który przedstawił działalność i znaczenie „Sokoła“ dla polskości w Gdańsku. Na obchód przybyła prawie cała kolonja polska w Gdańsku z komisarzem generalnym Biesiadeckim na czele, oraz wielu przedstawicieli mocarstw obcych.

— Tak, z szatynką!  
— Tamta w szpitalu, przestrelone ma piersi, robili operację, powiadała, że lepiej jej już, że wyjdzie... a i tej dobrze dostało się — o włos, a byłoby po niej... niewiedomo, czy będzie widziała na drugie oko... Ale na co jej drugiego... i tak wychodzi za tego plutonowego, co tam siedzi koło niej i świała po za nią nie widzi... On przez nią i do wojska poszedł — razem bili się — a kiedy ją kula raniła, wyniósł ją z rowu do opatrunku. Pojutrze ich ślub u świętego Mikołaja. Pójdę popatrzeć, bo mam wychód we czwartek... A tego pan widzi z ręką na deszczulce? Nie wiedzieć, czy będzie co z tej ręki?... Dostał w nią kulą ekrazytowa. Już trzeci miesiąc tak chodzi...  
On jest synem naszej gospodyni — zdaje się nawet Rusin po ojcu, choć ona Polka. Ale teraz przechcił się! Po takich mordach wielu ludzi przechodzi na polskie! Oni zabijają dzieci, gwałcą i męczą kobiety, kłoby tam teraz chciał należeć do takiego narodu!...  
Kelnierka odbiegła do innego stołu. Gwar czynił się coraz większy. Wchodzili i wychodzili wojskowi, cywili, kobiety, wyrostki. Dzieciak może 9-letni ubrany w mundur żołnierski — z bagnetem u pasa, podchodzi z papierami do grupy wojskowych przy długim stole. Wypreżył się, zasalutował — podaje papier oficerowi. Ten podpisał pismo i oddał malcowi — a on skłonił się po wojskowemu i wybiegł na ulicę...  
— Serdeczny chłopak! — pomyślał doktor, Zbawczy! „Ogniem i mieczem“, Częstochowczyk z „Potopu“! Taki nie będzie miał może za daleko idących refleksji! Za wartko płynie już potok tego życia, choć takie młode! A tamte dziewczęta i owe dzieci dzień po dniu ginące na posterunkach — i wciąż ochotnie zastępywane przez inne!... Nieznane przedtem uczucie rozpięra pierś doktora, uczucie dumy, szczęścia z „najmłodszych“ swego narodu — i to nie tego, który żył niegdyś za Jana Kazimierza, o którym tyle razy czytało się w Sienkiewiczu, ale dzisiejszego, żyjącego, którego i on, jest dzieckiem, na który patrzy własny

mi oczyma, którego zmartwychpowstanie, odrodzenie przeżywa wraz z tymi, pomiędzy którymi, żyje, obraca się dziś, teraz, każdej godziny, każdej chwili. Jakże wielkie muszą być świętości tego narodu, kiedy za nie bez wahania oddaje się życie!  
I to wszystko spełnia się, o czem śnił od dziecka, a potem troskał się, obawiał, w co nawet i wątpił czasami... Prawie uwierzył trudno w tę zjawę radosną — i przed każdym spoczynkiem prosi się Boga, by nie rozwiłała się przez noc, jak złoty sen o szczęściu!...  
Lato miało się ku końcowi — Lwów oddychał zielenią drzew i ogrodów — i wolnemi luz, oswobodzonymi z ucisku piersiami mieszkańców. Pod koniec pięknego dnia upalnego spotkał doktor w zacisznem, ustroniu parku stryjskiego — swego pacjenta z czasów zimowych z jego żoną. Obok nich spała w łóżku maleńka, różowa dziewczina. Podszedł ku ławce.  
— Nie przeszkodził państwu?  
— Prosimy bardzo! Mąż nieraz chciał mówić z panem, ale w godzinach ordynacyjnych teraz ścisł u pana... On zdrow panie doktorze! Tacy wdzięczni panu jesteśmy, trudno nawet wyrazić słowami!...  
— Więc uwierzył pan już w moje rozpoznanie?  
— Wierzę i czuję się lepiej, a i ten obywatel także zdrow chyba, niech pan doktor spojrzy, jak smacznie spi na świeżem powietrzu...  
— Pewnie, że zdrow!.. wygląda na to!.. Syn?  
— Syn!  
— A tak mi pan niedowierzał, że będzie wszystko dobrze — i kiedyż pan wreszcie uwierzył?  
— Gdy żona wróciła po widzeniu się z panem doktorem.  
Z pod firanek ręce popatrzyły na lekarza ciemne oczy kobiety.  
— Mówiłam wtedy, że go przekonam!  
— Niech pan nie gniewa się, panie doktorze —  
(Dok nast.)

IAN ANDRUSZEWSKI

**Rozpoznanie.**

(Ciąg dalszy.)

Doktor poczuł głód, więc wszedłszy do restauracji w śródmieściu posiłkował się u stolika. Pokoiki pełne były „gości“. Tłoczono się do bufetu, podstawiano szklanki pod kurki od piwa — każdy chciał dostać pierwszy, tego napoju z barwy chyba i nazwy przydominującego istotnie piwa.

Gwar i zgiełk. Przy każdym prawie stoliku siedzą wojskowi i cywili — opowiadają sobie najświeższe wiadomości — ostatnie bitwy. Oficerowie jedzą i piją przy tych samych stołach z żołnierzami, sanitariuszkami, legionistkami. Jak mróz pod tchnieniem wiosny, prysnął zaraz dawny austriacki stosunek przelozonego do żołnierza, runął mur chiński kastowości, niedozwalający zasiąść im u jednego stołu. A jednak czuje się dobrze, że ci ludzie poufający się w tej chwili, należą sercem do siebie, że niema siły na świecie, któraby rozłączyła ich w obliczu śmierci, że jak razem tu dziś obiadują, tak jutro razem zginą na posterunku. Cznie się dobrze, że ten oficer zastąpił pierś żołnierza, że będzie dbał o niego, jak o siebie samego — a może i więcej — że i ten żołnierz na słowo oficera, na jego rozkaz bez wahania skoczy na śmierć.

Przy jednym ze stolików zauważył doktor śliczną małą blondynkę w wojskowym ubraniu, z opatrunkiem na głowie. Była to ta sama, którą przed paru miesiącami spotkał na ulicy.

— Pan się jej przygląda? — zagadnęła go kelnierka.  
— Tak! Widywałem ją na ulicy...  
— Z drugą, wysoką, przystołą szatynką?

Amsterdam. (Wolff.) „Telegraf“ donosi z Londynu, że strajk górników jest dziś powszechny.

### KWESTJA WĘGIERSKA.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegr.“, omawiając kwestię węgierską, sądzi, że przyjęcie Węgier do małej ententy jest tak długo wykluczone, jak długo nie jest ratyfikowany pokój i jak długo Węgry nie poddadzą się nakazowi Rady najwyższej w sprawie wyrzucenia się Habsburgów. Dziennik twierdzi, że trudno będzie znaleźć króla narodowego ze względu na rywalizację kandydatów, tak, że i książęta angielski i włoski mieliby mało widoków. Najpomyślniejsze rozwiązanie kwestii dałoby się osiągnąć przez wybór ksiądzynawskiego lub belgijskiego.

### OGRANICZENIE ŁADUNKÓW WĘGLA.

Berlin. (PAT.) Z Hagi donoszą, że poselstwa angielskie zakomunikowało holenderskiemu ministrowi spr. zagr., że wskutek strajku górników żadne okręty nie będą mogły ładować węgla w portach angielskich. Węgiel wydawany będzie tylko okrętom, pełniącym konieczną służbę.

## Jak podpisano preliminarze pokojowe w Rydze

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Ryga, 12 października.

Pomimo protokołu, podpisanego przez przewodniczących obu delegacji, w którym pp. Dąbski i Joffe zobowiązali się podpisać preliminarze dnia 9 października, nie doszło tego dnia do uroczystego posiedzenia. Praca w komisjach, trwająca przez całe dnie i noce, przedłużała się, odsuwając z dnia na dzień termin podpisania preliminarzy. Kierowniczka trójka w delegacji polskiej, złożona z prof. Grabskiego, pp. Barlickiego i Kiernika, nie dała się wyprowadzić z równowagi terminem 9-go października ani też pośpiechem bolszewików i p. Dąbskiego, lecz sumienną pracą nad szczegółami preliminarzy kładła podwalinę pod jasne i precyzyjne ujęcie rzeczy. Bolszewicy mistrze w dziedzinie pracy nocnej zostali pobici przez naszych delegatów, którzy o najdrobniejszy szczegół staczali z bolszewikami godzinne dyskusje, zmuszając ich do ustępstw. Podczas jednej z takich nocnych dyskusji p. Joffe oddał się w objęcia Morfeusza, zapominając o traktacie i wielkości sowdepji. Nasi natomiast delegaci pracowali wytrwale przez całe noce, śpiąc zaledwie po parę godzin na dobę.

Nie obeszło się naturalnie bez sarkauk zwolenników p. Dąbskiego, że trójka kierownicza umyślnie opóźnia prace komisyjne i że przeto... kompromituje p. Dąbskiego, każdy jednak wstrząsał ramionami na te utyskiwania, rozumiejąc dobrze, że pośpiech p. Dąbskiego, ujawniony przedewszystkiem w wyżej wspomnianym protokole, zaprowadzić nas może tylko na drogę ustępstw, które się fatalnie mogą odbić na treści preliminarzy.

Wreszcie po paru dniach i nocach uciążliwej pracy w komisjach preliminarze dnia 11-go października były gotowe. Zaczęło się śpieszne przepisywanie, tembardziej, że posiedzenie plenarne konferencji naznaczono na godzinę 8-mą wieczorem w poniedziałek. Nie doszło jednakże i tego dnia do posiedzenia, gdyż bolszewicy nie przygotowali na czas swoich tekstów preliminarzy. Wobec tego naznaczono posiedzenie plenarne na wtorek dnia 12-go października.

O godz. 4-ej po południu zaroilo się od tłumów przed domem Czarnogłowców. Ryżanie wylegli tłumnie na ulice, aby się przypatrzeć delegatom polskim i bolszewickim, spieszącym w samochodach do domu Czarnogłowców. Tu już czekali na swych posterunkach dziennikarze, chwytający najdrobniejsze szczegóły przebiegu uroczystości, aby je za chwilę przy pomocy telegrafu roznieść na wszystkie krańce świata.

W przedsiönku Czarnogłowców rojno i gwarno. Zmieszany tłum dziennikarzy, ekspertów, urzędników, gości, delegatów pokolowych i przedstawicieli dyplomatycznych poszczególnych państw w oczekiwaniu na posiedzenie dyskutuje zawzięcie o szczegółach preliminarzy, komentując poszczególne paragrafy i ustępy. Słyszę słowa o historycznym dniu, wielkiej Polsce, widzę twarze wzruszone radością i okryte zadumą. Gdzieś w kącie delegacja knieci polskich z powiatu dziśnieńskiego, przybyła w przeddzień podpisania preliminarzy, ściska z mocą dłonie naszych ekspertów, urzędników i dziennikarzy, dziękując ze wzruszeniem za włączenie ich powiatu do Polski. Śmieją im się radością oczy — spełniły się ich marzenia i nadzieje. W gorących słowach obiecują pracować dla Matki-Ojczyzny i stać na straży rubieży państwa polskiego.

Hafasujący w przedsiönku tłum niecierpliwi się wreszcie. Uplywa czwarta, wskazówki zegarków dosięgły już dwudziestej minuty na piątą, a jeszcze sala posiedzeń zamknięta. Niecierpliwość owa znieńca się w mocne niezadowolenie, gdy rozeszła się wśród zebranych wieść o odłożeniu zebrania plenarnego na godzinę piątą.

Po paru minutach oczekiwania otwierają się wreszcie podwoje sali Czarnogłowców i fale tłumy płyną

do wyznaczonych miejsc. Na sali roinniej aniżeli podczas pierwszego posiedzenia. Szczelnie obsadzona łoża dyplomatyczna, a krzesła dla publiczności, rozstawione wzdłuż ścian sali, nie mogą wszystkich pomieścić.

Pustkami tylko świeci stół delegacji, które jeszcze odbywają przed uroczystą chwilą ostatnie narady.

Po półgodzinnym oczekiwaniu, w czasie którego obserwowaliśmy bieganiny sekretarzy obu delegacji, weszła wreszcie na czele z p. Joffem delegacja bolszewicka. Ubrana w uroczyste szaty zasiadła milcząco za stołem, czekając niecierpliwie na delegację polską. Po trzech minutach zjawiała się i nasza delegacja; przewodnictwo objął p. Joffe i rozpoczęło się uroczyste posiedzenie.

Oczy wszystkich zwróciły się na stół środkowy obstawiony szczelnie przez delegatów ekspertów i urzędników. Widać było wszystko jak na dłoni. Wielki pajak, zawieszony w pośrodku sali, rzucał rżęście światło na wszystkie strony, oświetlając także i obrazy carów rosyjskich, widać je na ścianach. Nie zabrakło tam i obrazu Katarzyny II, twórczyni rozbioru Polski. Dziś oczy jej widziały, jak w gruzy rozwałowało się jej wszechcenne dzieło, jak Polska zmartwychwstała ubierała się znowu w szaty wielkości naprzekór woli carów i czarnosetników rosyjskich.

Czuł widocznie wagę tego momentu i p. Joffe, zawsze do tej pory spokojny i świetnie panujący nad sobą, dziś był dziwnie zdenerwowany. Nie płynęły już tak gładko i miódowo z jego ust słowa i zdania, jak na poprzednich posiedzeniach.

Rozpoczęło się wreszcie czytanie tekstu preliminarzy i warunków zawieszenia broni. Czytał je najpierw po rosyjsku p. Joffe, potem po polsku p. Dąbski, a wreszcie „po ukraińsku“ p. Manuiskij. Słowa „po ukraińsku“ biore w cudzysłów, gdyż dźwięki wydawane przez p. Manuiskiego przy czytaniu tekstu ukraińskiego przypominały mocno mowę rosyjską i niedwuznacznie kłóciły się z moimi wiadomościami o języku ukraińskim.

Po odczytaniu tekstu preliminarzy obaj przewodniczący wygłosili mowy. Mówiono o szczęściu, które przyniesie obu narodom pokój, dziękowano sobie wzajemnie za pracę itd.

Wreszcie przystąpiono do końcowego momentu posiedzenia tj. podpisania tekstu preliminarzy. Teksty podpisano w dwu egzemplarzach. Oprócz podpisu każdy delegat wycisnął na dokumencie swoją pieczęć z pierwszymi literami swojego imienia i nazwiska.

Nie obeszło się naturalnie podczas owej czynności bez fotografii.

Po podpisaniu preliminarzy i po zamknięciu posiedzenia, delegaci wstali, ukłonili się sobie nawzajem, a wreszcie podali sobie ręce. Uściski owe, pieczętujące warunki preliminarzy, zakończyły posiedzenie.

Zebrani zaczęli opuszczać salę i wylegli przed dom Czarnogłowców, by powiększyć tłumy, które czekały przed domem na powrót delegacji. Zawarowały automobile, zagrały trąbki i delegaci rozjechali się do swoich hoteli. Po ulicy snuły się tłumy, żywo komentując szczegóły posiedzenia.

St. Małewski.

## Redukowanie rzeszy urzędniczej.

Warszawa, w październiku.

(Czk.) Minister kolei Bartel był zwolennikiem podwyższenia płac kolejarzy o 230 proc. Minister podał się do dynjsi, lecz, jak to z łatwością można było przepowiedzieć, dymisja ta przyjęta nie została, natomiast sprawa podwyższenia płac personalowi urzędniczemu (a więc i kolejarzom) natrafiła w gabinecie na bardzo poważne trudności.

Konflikt ten, na razie potencjalny, dotyka kwestii bardzo ciężkiej, której musimy jak najszybciej mimo to prosto w oczy spojrzeć, kwestji urzędniczej. W wypadku kolejarzy sprawa się wzięła jeszcze tem, że kolejarze są uznawani w opinii za kategorię pracowników i tak już szczególnie uprzywilejowanych pod wieloma względami; rozdział węgla np. jest tego rodzaju, że podczas, gdy cała ludność cywilna otrzymała w ubiegłym roku na opał 800.000 ton, to kolejarze sami dla siebie otrzymali 272.000 ton i będąc tak obficie zaopatrzeni w porównaniu z innymi śmiertelnikami, puszczają ten swój deputat na pasek, co powszechnie w oczy się rzuca.

Zostawiając kolejarzy na boku, jako tylko jeden ze szczegółów, zastanówmy się nad faktem ogólnym. Dochód nasz z podatków, uchwalonych przez sejm, może przynieść w najlepszym razie 10 miliardów marek, a same płace urzędników wszystkich kategorii wynoszą obecnie 15 miliardów. A gdzie inne wydatki. Zestawienie to mówi samo za siebie.

Mamy niewątpliwie zbyt drogą administrację; wydatki na nią stanowią prawie trzecią część budżetu, a przenoszą o 50 proc., jak widzimy ogólny wpływ z podatków. Niewątpliwie podatki w wielu działach są zbyt niskie, ale mimo to prawdą pozostanie, że przy tak wysokich kosztach administracji żadne przedsiębiorstwo prywatne egzystowałoby nie mogło, a państwo również.

Deficyty walutowe pokrywamy obecnie w mniejszej części pożyczkami, w większej zaś drukowaniem

pieniędzy. Naturalnie, że taka gospodarka nie może dłużej trwać; musimy zabrać się do ratunku natychmiast, gdyż grozi nam nieunikniona katastrofa, a właściwie to już jesteśmy bankrutami i ledną tylko mamy drogę przed sobą: równocześnie z podwyższeniem podatków zaprowadzić jak najdalej idące oszczędności, tak żeby związać rozchód z dochodem i dojść do jakiejś takiej równowagi. Od razu nieda się to osiągnąć, musimy mieć na to czas, i na ten czas przejściowy musimy zaciągnąć większą pożyczkę zagraniczną. Żeby jednak uzyskać ten kredyt, musimy przynajmniej okazać chęć i jakieś wysiłki wyjścia z obecnej karikatURALNEJ sytuacji. Przebieg konferencji brukselskiej wskazuje jasno, że w zachodnim wielkim świecie finansowym uwzględnienie znajduje tylko ten poszukujący kredytu, kto zrywa z budżetami nadzwyczajnymi i kosztem największych nawet ofiar powraca do rachunkowości normalnej.

Spóśczeniestwo nasze musi to sobie uświadomić, że wstępujemy w okres ekonomicznie bardzo ciężki dla wielu. Podczas wojny nie wiele się zwraca uwagi na wydatki, żyje się „flott“; pokój sprowadzi jednak troski, związane z pokryciem kosztów tego swobodnego życia.

Mamy przedewszystkiem zbyt liczną rzeszę urzędniczą. Jest to zrozumiałe; niedoświadczenie i nieumiejętność administracyjna zwykle wyraża się w ustanawianiu zbyt wielu funkcjonariuszy i urzędów, przeszkadzających sobie wzajemnie. Musimy z tem skończyć i to radykalnie. Państwo wzięło ogromne rzesze inteligencji i półinteligencji na utrzymanie; może i dobrze się stało, bo inaczej pewna część tej rzeszy umarłaby z głodu w ciągu tego czasu. Dalej jednak ta opieka iść nie może, kadry urzędników muszą i mogą być co najmniej przepołowione. Zrobić to trzeba gruntownie, ale ogólnie. Zawczasu ludzi uprzedzić i uświadomić, bo nie można zapominać, że wraz z zawarciem pokoju dziesiątki tysięcy oficerów ukaże się na rynku w poszukiwaniu pracy.

Wojna wielu gubiła, ale też wielu żywiła, pokój oznacza dla całych rzesz rozpoczęcie ciężkiej walki o byt. Państwo powinno tę walkę możliwie osłabić, ale nie może brać jej całkowicie na swoje barki. Musi odeprzeć te kolumny, które tak ochoczo w ostatnim roku do szturm na karb państwa biegnęły.

Sprawa ta była już na Radzie ministrów poruszana. Słychać, że w ciągu dwóch tygodni ma być wypracowany odpowiedni plan postępowania.

## O czem mówili chłopcy w Hostynnem?

Od naszego wojennego sprawozdawcy.

\*Hrubieszów, w październiku.

(A) Cała osada w Hostynnem dzisiaj jeszcze pozostaje pod silnym wrażeniem okrutnego mordu, popełnionego na kompanii 30 p. Strzelców kresowych przez dzikie żołdactwo konnej armji „czerwonego generała“ Budiennego. Jeszcze dzisiaj chłopcy zapytani o szczegóły tej ohydnej zbrodni bolszewickiej w pierwszej chwili mówią: „strasznie było, trudno mówić, nie da się mówić!“...

Z węgla domów, zagród przypatrywali się chłopcy tym strasznym scenom, jakie rozgrywały się w owych wieczornych godzinach 31 sierpnia na polach i wśród zabudowań wiejskich w osadzie, w Hostynnem a nawet niektórzy byli bezpośrednimi świadkami tej bolszewickiej mordowni.

Zetknąłem się w tej mierze z owymi naocznymi świadkami, którzy opowiadają:

Piotr Zięba mówi: Od strony Zamościa cofała się masa bolszewickiej jazdy. Dochodziły stamtąd odgłosy strzałów armatnich i karabinów maszynowych. Podczas walki, rozegranej na polach pod Hostynnem, ukryłem się i dopiero po upływie jakiejś pół godziny nadjechali bolszewicy i krzyczeli:

— „Wychadźcie pałaki, my wże ze wsiem zawojowali!“...

Usłyszałem równocześnie lament głośny, dochodzący od strony domu sąsiada Marcina Wiącka, przypuszczałem, że bolszewicy zamordowali teścia Wiącka, ponieważ słyszeliśmy płacz jego córki i służącej. Udałem się tedy do domu Wiącka i urzałem dwu żołnierzy polskich, którzy leżeli w białiznie i mieli rany cięte na głowach, twarze ich były zupełnie zalane krwią.

Jeden z bolszewików podszedł do rannych żołnierzy i począł ich bić szablą po nogach, mówiąc:

— „cztoż z nimi dclat, zarubit nada!“...

a drugi w tej chwili dorzucił:

— „jeśli nie zdajut sia w plen, to wsiech zarubit!“...

I zbir bolszewicki zaczął obu żołnierzy rąbać szablą po głowach. Żołnierze ciężko ranni konali, słaby tylko jęk dochodził a potem ścichił zupełnie, gnojówka zabarwiła się krwią z rozbitych czaszek.

Po upływie kilku minut poszedłem do studni nie chcąc patrzeć na bestjalstwo bolszewickich żołdaków. Zaledwie zbliżyłem się do studni, gdy od pola nadjechał jakiś inny „kozak“ a zwróciwszy się do mnie powiedział po polsku.

— „pochowajcie zabitych w porządku po chrześcijańsku!“...

Nie odpowiedziałem na to, pomyślałem tylko, że



Z powodu śmierci męża mego ś. p. ADAMA TEODOROWICZA odebrałam tyle dowodów pamięci i serdecznego współczucia, że nie mogąc Wszystkim podziękować osobście, składam tą drogą: Wielebnemu Duchowieństwu, Świeżej Radzie miejskiej, JWPanowi Prezydentowi Naumanowi i JWPanom Wiceprezydentom, R-representantom Magistratu, Jego Magnificencji Rektorowi Hauswaldowi i Gronom Profesorów Politechniki, R-prezentacji Towarzystwa Politechnicznego, Delegatowi Zrzeszenia Gazowników polskich, Delegatom wszystkich innych towarzystw, Współtowarzyszom pracy: Urzędnikom i Robotnikom Gazowni miejskiej, Elektrykom i Wodociągów, Dyrektorowi Bursy im. Torosiewicza, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, za dowody szczerego współczucia i oddanej ostatniej przysługi Zmarłemu; ponadto JWPanu Wiceprezydentowi staliowemu, JWPanowi Prezesowi Towarzystwa Politechnicznego Rycielstwa oraz WPanu Radcy Zarędcy, Wierksmistrzowi Doisałowi i Delegatowi Związku Robotników Mobernowi za wygłoszone na moje prośbie przemówienia — serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie  
**Franciszka Teodorowicz**  
 z dziećmi i rodziną.  
 5745

NA DOBIE.

## Trumna.

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem socjalistycznych tręb. ogłaszających zwycięstwo. Czytającym wczoraj „Dziennik Ludowy” wszystkim się zdawało, że to główna trąba naszego socjalizmu, Hausner, wciąż gra jeszcze, a to grało już tylko posłuszne echo reporterów, wysławiającego tryumf ludu.

Inna rzecz, że echo było niedyskretne i od czasu do czasu wygrywało nie słowa znakomitego koncertanta, ale jego myśli i to najpewniej nie te, któreby chciał oglądać wydrukowane. Bo czemu się zachwyca rzecznik ludu pracującego? „Miasto jak wymarte, stoją warsztaty, tramwaje, sklepy zamknięte, kawiarnie i restauracje nieczynne: martwota a raczej jakby święto wielkie dookoła”. Dość dziwnie wyobraża sobie ten socjalistyczny dziennikarz święto. Martwota nie była niem nigdy zaprawde i nie będzie, chyba jeżeli ma się do czynienia ze „świętami” robobnemi, wygwałconemi drogą terroru na spokojnych ludziach. A przecież ta nazwa „martwoty”, która się wymknęła niechcący z pod niedyskretnego pióra, doskonale określa istotę poniedziałkowego nastroju w mieście. Późniejsza, jak plaster piękności przyklepiona, na tę brzydka prawdę nazwa wielkiego święta zeslizgiwała się ciągle wśród pochodu i przypominała (o co rzeczyciel chce) komendantom tego w trzech czwartych nie wiedzącego, na co patrzył tłum, pędzonego łaskami lwowskich — nie Pankracych, bo za mało są mimo wszystko rozumni, żeby ich aż tak można nazwać, ale lwowskich Leonardów.

Wśród „chóru chłopów” wciągnięto w tę bardzo Nieboską komedię, owszem zupełnie zwierzęcą komedię, której autorem jest najwyszczehronniejszy ze wszystkich polskich socjalistów towarzysz Hausner, otóż wśród takiego chóru, który składał się z kilku osobników, jak okazało się później, przypadkiem zaplątanych do czerwonej armii, zdarzyło mi się rozmawiać z jednym.

— Niech mnie Pan Bóg broni, żebym ja z nimi co miał. Widzę, że ludzie idą, więc i ja siedzę, ale że wszystko w mieście pozamykane i tego, co mi trzeba, nie kupię, więc wracam do domu.

— A cóż mówicie na to, wy, człowiek, rozumiejący, co to znaczy strata czasu, co mówicie na to, że na krzyk kilku nierobów rzucają ludzie pracę na cały dzień i to w takich czasach?

— Ano, proszę pana, to jest tak. Nawrócić ludzi do lenistwa nie wielka sztuka. Toi każdy dureń, jak mu się powie w powszedni dzień: nie rób, nie bądź, nie robisz i pójdzie do szynku. Bo, że do szynku drugiemu drzwianiu wchodzi, to sam widział. Ale niech oni dokażą innej sztuki niech każą wszystkim ludziom stanąć w niedzielę, do roboty. Ciekawym, czy im się uda.

Takich eksperymentów niestety Leonard — Hausner by nie robił.

Kogo kamykała czarna trumna, topiona w kanale — co za smak estetyczny — i wynysłana przez tajemniczego „lwowskiego poeetę” w równie kanalariskim wierszu, który tak się podobał panu Hausnerowi, że aż pisał go za stosowne z wysokości balkonu oddeklamować ludowi? Różni mówią różnie. Więc, że nie urodzony jeszcze senat i zwou, że mijająca już wojna i jeszcze, że ani do przeszłości ani do przyszłości nie należące paskarstwo. Te wszystkie wiadomości są niepewne, bo ludzie porządni trzymali się od pochodu zdaleka, więc niedostępne im były pięknie zapewne stylizowane kiepsydry na trumnie.

Wszakże każdy trochę olcju w głowie mający człowiek lęka się, czy w tej karoczenie pomysłanej trumnie nie grzebano i nie topiono w zgielkliwym chorze kłamstw prawdziwej wolności obywatelskiej z jej wszystkimi zdrowymi atrybutami. Pogrzbę ten, zaaprobowany biernością przez władzę, był ohydny wykrywieniem hasel, które głosili jego mistrze ceremonii, był sponiewieraniem pracy, od której warsztatów brutalnie, a głupio, bez żadnego celu i bez możliwości żadnych następstw odciągnięto tysiące ludzi dobrej woli, narażając ich na stratę materialną i gor-

szą moralną: na uświadomienie sobie, że coś podobnego w państwie praworządne jest możliwe.

I to właśnie jest naprawde smutne i odziewa nas wszystkich krepą.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 października.

### Reperituar teatru miejskiego.

Środa 20 bm. o g. 7 w. „Pocałunek wojny”, sztuka w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego (nowość).

Czwartek 21 bm. o g. 7 w. „Cyrulik sewilski”, opera.

Piątek 22 bm. o g. 7 w. „Pocałunek wojny”.

Sobota 23 bm. popoł. „Królowa Jadwiga”, dramat.

O g. 7 w. „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”.

Niedziela 24 bm. popoł. „Papierowy kochanek”. —

O g. 7 w. „Palestrant”, operetka.

Poniedziałek 25 bm. o g. 7 w. „Pocałunek wojny”, sztuka.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3:30 po południu, wieczorem o godz. 7 wieczorem.

— APOLLO. Dziś „Romans Uli”, nadzwyczaj zajmujący dramat w 5 aktach.

— W lokalu klubu demokratyczno-narodowego przy ul. Pańskiej l. 11, I. piętro, odbędzie się w piątek dnia 22. bm. dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. Dr. Józefa Borowca „O swobodach konstytucyjnych w Polsce”. Początek o godzinie 7. wieczór. Członkowie związku ludowo-narodowego i stronnictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości.

— Miedzy sobą. Wiadomo, jaka wśród gazet lwowskich, zestrojonych pod znakiem lewicy, panuje rozczajająca zgoda i wzajemne trzymanie sobie rąk, chociaż mydłem wojennem coprawda, to znaczy takiem, od którego nie chce puszczać brud. Toteż sympatyczną rozrywką czytelników tych pism są rzucane sobie nawzajem wrogie okrzyki z jednego podwórza na drugie. Rzecz prosta, że idzie tu nie o „ideę” wspólną bo ta jest nienaruszalna. Idzie o rzeczy wręcz przeciwne wszelkim ideom. Najdziwniejsza rzecz czniczka tych właśnie materialnych spraw „Gazeta Wieczorna” oburza się tak na „Dziennik Ludowy”, że wszystkich do strajku namawia, a sam nie zasirajkował i wyszedł ku rozpaczyswej „ideowej” trawaryszki z ulicy Sokola. Co to za galgan! To on wyszedł, a mówił, że nie w dze? Cóż pan na to mówisz, panie dyrektorze administracji? Hel On na tem potrzebował zarobić? Takie są ostatnie ideowe kłopoty lewicy lwowskiej.

— Upragniony brak. Dziś po raz pierwszy od sześciu lat nie pojawił się w pismach polskich komunikat woenny. Brak ten witamy z radością i z życzeniem, aby gość ten przynajmniej za naszego życia a nie wrócił już na szpalty dziennikarskie.

— W gimnazjum im. Adama Mickiewicza ul. Senatorska l. 3. rozpoczęło się nauka regularnie we czwartek 21. b. m.

— Koncert Gruszczyńskiego z powodu nagłej choroby artysty odłożony na dzień 9-go listopada b. r. Bilety zatrzymują ważność.

— Od uchodźców z Wołynia. Otrzymujemy od Komitetu pomocy dzieciom i uchodźcom z Starokonstantynowa na Wołyniu następujące podziękowanie dla Amerykańskiej misji żywnościowej:

Kiedy w czerwcu b. r. tłumy uchodźców z Podola i Wołynia opuściły domy rodzinne chroniąc się przed nawałtą bolszewicką, wtedy na całym terenie Małopolski, a szczególnie w Lwowie i Krakowie znalazłszy pomoc i opiekę serdeczną, udzielaną przyjazną dłońią przez Amerykańską Misję żywnościową, jak również Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który bardzo serdecznie zaopiekował się naszymi dziećmi. Dzisiaj, gdy już — dzięki waleczności naszych wojsk — możemy i powróć pod dach rodzinny, uważamy za swój święty obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie wyżej wymienionym instytucjom za pomoc wybitną, a także za okazanie nam tyle życzliwości i serca. Otrzymałszy bowiem od tych instytucji nie tylko posiłek w formie smacznych potraw podawanych w kuchni dla uchodźców czy też w stacjach rozdawnictwa mleka lub zas ków w naturze dla naszych dzieci lecz także niesiono nam zawsze po cichej prawdziwą radą i dobrem słowem. Za to wszystko tysiącrotnie jesteśmy wdzięczni.

— Czy jest Hela w domu? — zapytała jakaś nieznaną kobietą, wchodząc do pokoju p. Wandy Reinoldowej, przy ul. Zielonej 51. Pani R. wyszła do kuchni, by zapytać służącą o „Helę”. Tymczasem kobiecie tej wpadła w oko sukienka pani R., więc nie oczekując na odpowiedź odeszła wraz z suknią, lecz nie w oku ale w kobałce. Notatkę tę podajemy dla przestrogi, gdyż podobnie udanej wyprawie kobieta owa spróbuje szczęścia zapewne gdzieś indziej w ten lub inny sposób.

— „O pogromach w Polsce”. Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego” wyszła obecnie broszurowe wydanie sprawozdania M. Samuela z jego badań w sprawie rzekomych pogromów w Polsce. Sprawozdanie to drukowaliśmy niedawno w fejetonach naszego pisma. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny przyczynek do oświetlenia kampanii przeciw Polsce prowadzonej tak planowo i zaciśle przez żydów.

Broszura ta jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

— „O pogromach w Polsce”. Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego” wyszła obecnie broszurowe wydanie sprawozdania M. Samuela z jego badań w sprawie rzekomych pogromów w Polsce. Sprawozdanie to drukowaliśmy niedawno w fejetonach naszego pisma. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny przyczynek do oświetlenia kampanii przeciw Polsce prowadzonej tak planowo i zaciśle przez żydów.

Broszura ta jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

— „O pogromach w Polsce”. Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego” wyszła obecnie broszurowe wydanie sprawozdania M. Samuela z jego badań w sprawie rzekomych pogromów w Polsce. Sprawozdanie to drukowaliśmy niedawno w fejetonach naszego pisma. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny przyczynek do oświetlenia kampanii przeciw Polsce prowadzonej tak planowo i zaciśle przez żydów.

interes wydał się kupcowi podeirzany więc postarał się o aresztowanie oferentów. W policji oświadczył Matwii a Bazyli potwierdził, iż będąc w Kijowie zakupili pierścienie w celu pozbycia się rubli sowieckich. Urzędujący komisarz nietylko uwierzył im, ale ponadto ułatwił im pozbycie się obrączek, złożył je po prostu w depozycje, a dał im w zamian wolność.

Dnia 9. b. m. w kościele Marji Magdaleny odbył się ślub p. Stefanji de Schönfeld Hayder z p. Stefanem Prus III. Czarneckim por. W. P. 5743

### Remunikat.

Miejski zakład wodociagowy przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamrażaniem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągów i kurki wodociagowe w piwnicach. Okna piwnic nie potrzeba pozamykać i uszczelniać, zaś nieoszkłone zamurować, lub odpowiednio zatkać. Wodociagi przechodzące przez lokale nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić.

Równocześnie uprasza miejski zakład wodociagowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorncom domów obowiązku oczyszczenia ze śniegu i lodu nakrywek ulicznych na odgałęzieniach wodociagowych i hydrantach ogniowych. 5750

# Port w Gdyni. Niedawno rozpoczęte roboty około tymczasowego portu w Gdyni, będą ukończone za dwa miesiące, najdalej za 2 i pół miesiąca, co się zbiega z terminem ukończenia kolei budowlanej z Małego Kacka o długości 18 kilometrów. W Gdyni będą mogły wyładowywać okręty do dwóch tysięcy ton.

# Renegat w Kwidzynie. Księgarz Kowalewicz przechrzczył się na Falk. Władza udzieliła mu już odnośnego pozwolenia.

## Rokowania w sprawie Adriatyku.

Rzym. (PAT.) „Tribuna” donosi, że rokowania między włoskimi i jugosłowiańskimi mężami stanu rozpoczną się prawdopodobnie na Izolla Bella pod Palanżą w willi ks. Boromeo.

Belgrad. (PAT.) Południowo-słowiańskie biuro „Politika” donosi: Wczoraj w południe otrzymał rząd zawiadomienie, że w bezpośrednich rokowaniach w sprawie Adriatyku ze strony Włoch wezmą udział Giolitti, minister spr. zagr. Sforza, podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Bertolini i poseł Volpi. Komisja dla spr. zagr. odbyła z tego powodu wczoraj popoł. posiedzenie, na którym uchwalono, by Jugoslawię zastępowali prezydent min. Vesnicz, minister spr. zagr. Trumbicz i min. skarbu Stojanowicz. Delegacja jugosłowiańska będzie wyposażona w nieograniczone pełnomocnictwa, aby kwestję adriatycką załatwić z delegatami włoskimi definitywnie. Delegacja odjedzie w najkrótszym czasie do Włoch. Jak słychać pierwsze spotkanie nastąpi w Wenecji, poczem dalsze rokowania będą się nadal toczyły w San Paolo.

### PLEBISCYT W KARYNTJI

Belgrad. (PAT.) Rząd jugosłowiański udzielił wojskom, które wkroczyły na teren plebiscytowy wskazówki, by się poddały pod rozkazy komisji plebiscytowej.

### Z TRZECIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Nauen. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu prawicy niezawisłych oświadczył Hilferding po ostrym obrachunku ze Zinowiewem, że wkrótce nastąpi spotkanie się niezawisłych francuskich, angielskich, amerykańskich, szwajcarskich i innych socjalistów celem porozumienia się w sprawie rzeczywistej międzynarodówki, któraby połączyła proletarijat wschodni i zachodni.

— „O pogromach w Polsce”. Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego” wyszła obecnie broszurowe wydanie sprawozdania M. Samuela z jego badań w sprawie rzekomych pogromów w Polsce. Sprawozdanie to drukowaliśmy niedawno w fejetonach naszego pisma. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny przyczynek do oświetlenia kampanii przeciw Polsce prowadzonej tak planowo i zaciśle przez żydów.

Broszura ta jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

## W Administracji naszej złożyli:

Wszystko dla frontu.

Zamiast kwiatów na trumnę ojca koleżanki śp. dr. Leona Popielskiego klasa I. gimn. zakładu naukowego Z. Strzalkowskiej 178 Mk.

L. G. 21 papierosów.

Na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego 10 Mk.

## Ze świata.

⊙ **Wielki pożar w Bordeaux.** Ognisty pożar szalał w Bordeaux, w dzielnicy bulwarów, niszcząc olbrzymie zapasy nagromadzonych towarów. Szkody materialne są bardzo wielkie.

⊙ **Wzmoczone wrzenie Wezuwiusza.** W ostatnich tygodniach wzmogło się znacznie wrzenie Wezuwiusza. Poprzednio przez blisko dzieś miesięcy dały się zauważyć tylko wybuchowe zjawiska, w ostatnich zaś tygodniach rozpoczęła także lawa wydobywać się częściowo z krateru. Dyrektor obserwatorium Wezuwiusza zeszedł w głąb krateru, ażeby zbadać przyczynę tej wzmoczonej czynności wulkanicznej. Krajer cały osłonił ty jest jednakowoż według zdania dyrektora obserwatorium nie ma powodu do dalszych obaw.

⊙ **Nowe francuskie prawo eksportu dzieł sztuki.** Obecnie wchodzi w życie nowe prawo francuskie, przyjęte przez obie Izby a dotyczące się eksportu dzieł sztuki. Według niego dla celów eksportu dzieł sztuki ogólnie-narodowej musi posiadać zezwolenie ministerstwa oświaty. Podług rozporządzenia po padają meble powstałe przed r. 1830, dzieła artystów zmarłych przed dwudziestu laty i wykopaliska poczynione na terenie francuskim. Dzieła, których eksport został zabroniony mogą być nabyte przez państwo, na te zaś, które można wykazać należą się: 10: 15 proc. od dzieł, których wartość nie przekracza 5.000 franków, 20 proc. od wartości 20.000 fr., a 25 proc. powyżej 20.000 fr.

## Dział ekonomiczny.

**Wiadomości i gosp. darcie Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.**  
Zezwolenie na przywóz i wywóz towarów do ziem wschodnich.

Wedle z wiadomości Ministerstwa Przemysłu i Handlu udziela zezwolenia na przywóz towarów z ziem wschodnich jakoteż na wywóz towarów, a także rzeczy osobistego użytku do ziem wschodnich wylaczając tylko „Zrząd terenów przyfrontowych i etapów” w Warszawie ul. Wielka 1. 35.

### Pełnomocnictwa pocztowe

Rozporządzeniem z dnia 30. września b. r. ogłoszono w Monitorze Nr. 234 zaprowadzić Ministerstwo Poczty i Telegrafów „Pełnomocnictwa pocztowe” za pomocą którego każdy adresat może upoważnić jedną lub więcej osób do potwierdzenia odbioru i poejmowania w jego imieniu wszystkich lub pewnych tylko rodzajów przesyłek pocztowych nadchodzących pod jego adresem. Uwierzytelnienia odpowiadające na pełnomocnictwach pocztowych mogą dokonać: sąd, notariusz urzędnik, któremu przysługuje prawo używania pieczęci urzędowej, Izby handlowe i przemysłowe.

**Wstrz. manie wypłat dłużników francuskich wierzycielom polskim.**

W sprawie wstrzymania wypłat wierzycielom państw nieprzyjacielskich, mających pretensje

przedw. jenne we Francji, Rząd francuski poważa decyzję, by przy badaniu podań o zwolnienie z sekwestru, wniesionych przez byłych poddanych państw nieprzyjacielskich, którzy nie są traktatowcami mają przyjąć poddanych do narodów sprzymierzonych, nie czekając na wezwanie w życie traktatów pokojowych, jeżeli nie ma jasności lub sytuacji petenta uprawniającej ten w głąb. Podania te powinny być przesłane przez Poselstwa wraz z następującymi załącznikami:

1. Świadectwo wydziałowe, że petent ma przyjąć narodowość sprzymierzoną mocą udułnego Art. Traktatu.
2. Klauzulę wykazującą lojalność petenta w czasie wojny.
3. Pełne zobowiązanie na zrzeczenie się prawa opozycji względem narodowości wziętej, do przyjęcia której może mu być mocą traktatu pozostawioną dowolność.

### Urząd celny w Mezölaborca.

Na podstawie porozumienia z władzami czesko-słowackimi rozpoczęło urzędowanie na granicy polsko-czeskiej urząd celny w Mezölaborca.

### Stosunki handlowe z Jugosławiją.

Firmy, które posiadają towary na eksport do Jugosławiji lub pragną sprowadzić towary z Jugosławiji ze chcą zgłosić się ustnie lub pisemnie w oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

### Stosunki handlowe z Ameryką.

Firmy utzymujące stosunki ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej i zamajają się eksportem lub importem zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie w oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

### Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Edward Wel, Spółka komandytowa w Wels, Wyzsza Austria zastępczo fabryk pras brykietowych, maszyn do pisania i stolików do tych maszyn, tudzież elektrycznych aparatów do ogrzewania i do gotowania

⊗ **Opodatkowanie spadków i darowizn.** Ministerjum skarbu przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. zaboru rosyjskiego z dn. 2. czerwca 1920, wraz z rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 22. lipca 1920, zawierającym przepisy wykonawcze w powyższym przedmiocie, oraz instrukcje o sposobie zeznania majątku spadkowego. Przepisy te są do nabycia w administracji Dziennika Urzędowego ministerjum skarbu. Łosno 5, Cena 26 Mk.

⊗ **Handel sacharyna.** Ministerjum skarbu opracowało regulamin o nadawaniu koncesji na handel sacharyną. Wyrób tejże, jak przywóz jej z zagranicy i handel na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest zasadniczo zakazany. Na wyjątki może zezwalać tylko Ministerjum. Do udzielenia koncesji na drobny sprzedaż sacharyny upoważnione są izby skarbowe, na hurtownię zaś samo ministerjum. Drobna sprzedaż może być tylko tam urządzona, gdzie zachodzi niezbędna potrzeba tego. Koncesja przypada co najmniej na 10.000 mieszkańców, po wsiach zaś na 5000. Koncesje nie mogą być wydzierżawione, ani odstępowane. Pierwszeństwo w otrzymywaniu koncesji mają niezdolni inwalidzi wojskowi, oraz ubogie wdowy i sieroty poległych żołnierzy, lub po funkcjonariuszach państwowych. W braku takich kandydatów koncesje wy-

dawane są kooperatywom, a gdy niema kooperatyw na miejscu, wydaje się ją składom aptecznym. Drobny sprzedawca ma prawo tylko do zarobku w wysokości 10 proc. ceny sprzedawczej.

⊗ **Ulgi celne.** Komitet ulg celnych wyraził opinię, że należy znieść ulgi celne na tkaniny. Jako motywy podano zbyt niskie cło, dalej, potrzebę zasilenia skarbu, oraz konieczność zapobiegania deprecjacji marki polskiej. Natomiast należy utrzymać wolność celną na nici na szpulkach, oraz płótno surowe, lniane i zgrzebne, drzewce i parciankę. Należy zaś zawiesić cło na surowce, żelazo i stal z powodu braku tych metali w kraju. Bezwarunkowa wolność celną objąć ma balony, rurki, bagietki szklane, oraz oprawki mosiężne, jako półprodukty dla krajowej fabrykacji lampek żarowych. Ulgi celne mają być zniesione na gremple i taśmy gremplowe, oraz cholewy i inne wyroby ze skóry do maszyn przedziałniczych i tkackich, na pilniki, powyżej pół kilograma wagi tuzina. Termin wolności celnej kończy się jednak z dniem 10. stycznia 1921 r.

⊗ **Izba handlowa polsko-belgijska.** Centralny związek polskiego przemysłu górniczego, handlu i finansów zwrócił się do wszystkich zrzeszeń przemysłowo-handlowych w Polsce z zaleceniem możliwie wydatnego popierania i zapisywania się w poczet członków rzeczywistych Izby handlowej polsko-belgijskiej, powstałej z inicjatywy p. Władysława Kiślańskiego, w celu przyczynienia się do pomyślnego i szybkiego rozwoju tej instytucji.

⊗ **Pożyczka długoterminowa a przymusowa.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że sumy ułokowane w długoterminowej pożyczce Odrodzenia będą zaliczone całkowicie na poczet pożyczki przymusowej, bez względu na to, czy są w posiadaniu właścicieli, czy też z lombardowane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub instytucjach finansowych.

## NEKROLOGJA.

†  
Za spój duszy ś. p.  
**inż. Adama Teodorowicza**  
dyrektora gazowni  
odbędzie się  
**Nabożeństwo żałobne**

w katedrze ormiańskiej dnia 21 b. m. w czwartek o godz. 10 rano, na które krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza  
5744 **Wdowa z dziećmi.**

†  
**Eksportacja zwłok ś. p.**  
**Ludwika br. Rensström Brückmanna**

zmarłego w dniu 17 października b. r. nastąpi dnia 21 października b. r. o godzinie 10-tej z kaplicy Anatomii na dworzec kolejowy, skąd przewiezione będą do cmentarza rodzinnego we Wołoszczy.  
o czem zawiadamia znajomych 5752

**Rodzina.**

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fontów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

# OGŁOSZENIA.

**Plugi** motorowe „Stock” nowe i używane nader korzystnie natychmiast dostarczalne Hll. Badian Janowska 24. 5578

**Plugi** parowe, motorowe Stock, Praga, Exelsior poleca oraz naprawia „PILOT” Lwów, Batorego 4. 5656

**Młyńskie walce,** Kamienie, Perlaki, Turbiny, transmisje. Krawjański pasy poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5658

**Automobil** ciężarowy 5-tonowy okazynie do sprzedania „PILOT” Lwów, Batorego 4. 5657

**Damskie,** męskie i dziecięce kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gen zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 5554

**Instrument** geodezyjny do pomiarów (stoliczkowy) mało używany do nabycia w składzie papieru Krawjański i Spółka Lwów, Sykstuska 9. 5587

**375** morgów w tem 80 tak, 3 kilim. stacja kolejowa środkowa Małopolska wydzierżawię lub sprzedam. Władomoc Nabelaka 39, 1 p. od 3 do 5. 5683

**Motor** benzynowy letący 5 H. P. mało używany zaraz okazynie do sprzedania. M. Kierski Lwów Pasaż Mikolascha. 5700

**Fabryka** tutek Quo Vadis Lwów Krasickich poleca swoje wyroby. 5671

**Kupuje** i sprzedaje meble, dywany, ubrania, precjoza i antyki, płacąc najwyższe ceny. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 5576

**Folwark** o cztery klm. od Poznania, obejmujący 348 morgów magdeburskich, z ośmiu mrowanymi, elektrycznie oświetlonymi budynkami, z dużym żywym i martwym inwentarzem oraz z tegoroczną krescencją za 1.600.000 marek sprzedam przez Dom komisowy „Hypoteka” Juliana Wojciszca, Lwów, Sapiehy 9. 5739

**Kupię kamienie:** komfort, bez pośrednictwa. — Wkład około 600.000 Mk. — Do Admi. istr. „Nabywca”. 5747

**Pianino** krzyżowe 25000, bilard znakomity z nowym sukniem 15500 sprzedam Dołkowski Zimorowicza 6. 5746

**Lampy żarowo-napłowe 1000 świecowe,** systemu Klitsonlicht, 80 sztuk zupełnie nowych i kilkadziesiąt używanych, wraz z armaturą do zawieszania, bez słupów, ma gmina Zakopane, po zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznością do zbycia, pojedynczo lub razem. 5752

**Kamienica III p.** z oficznymi II. p. z pierwszorzędnym komfortem, bez długu do sprzedania. Wiadomość „Adela” Pasaż Mikolascha. 5712

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk.



**WYKONUJĘ PO MIĘTRZOWSKU WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES ART. FARBOWANIA CHEM. CZYSZCZENIA I PRANIA BIAŁEJ BIELIZNY NA WAŻĘ.**

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Fortepian** maszynę do pisania kupię zaraz. Dołkowsk Zimorowicza 6. 5692

# Dynamomaszyny i motory elektryczne

Ziecenia z prowincji uskutecznia się w najkrótszym terminie.

przyjmuje do naprawy i przewinięcia  
FABRYKA AKCYJNEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO  
przedem **SOKOLNICKI & W ŚNIEWSKI**

5689

ul. Na Błonie 38.

Za przewinięte maszyny przyjmuje się pełną gwarancję.

**Papa** do krycia dachów po cenach hurtownych, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5309

**Fortepian** lub pianino wypożyczy Skład fortepianów, Kubessa Rynek 9. 5583

**Kto chce tanio i upować** ten kupuje zeszyty, przybory szkolne, papiery, tutki, bibułki, mydła toaletowe i t. d. tylko w hurtownym składzie firmy **Bracia Grosskopf i Ska** Lwów, pasaż Hausmanna 3. 5659

**Elegancki** powóz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. św. Marcina 17 a. I piętro. 5709M

## MIESZKANIA I SKLEPY.

**Poszukuje** 1, 2 lub 3 pokoi umeblowanych z kuchnią. Zgłoszenia hotel Krakowski, pokój 2J8. Pośrednictwo wynagrodzę. 5699

**Do wynajęcia** pokój frontowy umeblowany, z osobnym wchodem dla pań nauczycielek lub urzędniczek pod Z. Z. do Administracji Słowa. 5738

**Poszukuje** zaraz do wynajęcia trzech lub dwóch umeblowanych pokoi z kuchnią i spiżarnią za gotówkę lub prowianty. Gołębska Luauwika Zyblukiewiczza 41, u państwa Sabatowskich. 5688

## WOLNE POSADY.

**Korecypienta** poszukuje adwokat dr. Wielochowski w Bóbrce. Zgłoszenia z warunkami. 5702

# Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

## POSADY POSZUKIWANE.

**Zarządca** lat 40, wzorowy rolnik poszukuje posady, ręczy za dochody. Łaskawe zgłoszenia pod „Zarządca“ do Administracji Słowa. 5748

## NAUKA I WYCHOWANIE.

**Ona** Instruite, professeur de français vient de revenir Legons, cours pour avancés. Littérature. Potockiego 33, 1/5. 5735

## ZAGINIENI

**Zygmunt** de Larissa Domański, wywieziony został w roku 1917 przez ustępujących moskali ze Stanisławowa do Rosji. Wedle wieści miał tenże przebywać z początkiem roku 1918 w Kijowie u p. Zofji Juciewicz zamieszkałej tamże przy ul. Dilo waji Nr. 10 lub Lwowski j. l. 25 Ktoby coś o zaginionym wiedział, raczy łaskawie donieść wprost do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie Zimorowicza 15 5616

## ROZNE DONIESIENIA.

**W zakładzie dentystycznym**, plac Marjacki 7 I. p. wy- stem kierownictwem Dr. M. Wikora precyzyjne protezy, mostki w złocie i platynie w przeciągu 2 do 14 dni. Tam- że całkiem bezbolesne wyjmowanie, plombowanie zębów i leczenie jamy ustnej i gardła. Gzas ordynacji wedle umowy. 5643

**Kapelusze** aksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikola- scha 5635

**Kapiele** w łazience gazowej w pobliżu ulicy Hofmana potrzebne na kilka tygodni dla kobiety intel- genty za wynagrodzeniem wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod E. P. 5711

**Zakład** dentystyczny Dr. Pileckiego plac Dąbrowskiego I. I. Mostki, koronki, zęby białe w kauczuku, wyjmowanie zębów bezbolesne — reperatury dla pacjentów z prowincji i wojskowych na poczekaniu. Ceny umiar- kowane. 5535

**Instytut** lekarsko-kosmetyczny plac Dąbrowskiego 1 u- suwa elektrycznością brodawki, blizny, zmarsz- czki, włosy, plamy, wagner, czerwoność nosa i rak. Ma- saż kosmetyczny odmładzający cerę. Leczy choroby skór- ne i wypadanie włosów. Farbienie włosów. Ordynacja 9-4. 5536

**Pity taśmowe**, poprzeczne, siekiery, cirku- larki kompletne i pity — POLECA — 5640  
**M. KIERSKI** handel żelaza  
Lwów, Pasaż Nikolascha.

**Majątek** ziemski lasowy o obszarze 820 morgów w środkowej Małopolsce, 8 km od stacji kolejowej do sprze ania. Zabudo- wania gospodarcze i dom mieszkalny w dobrym stani- e, bez inwentarza. Cena przystępna, pośrednictwo wyk- luczony. Zgłoszenia pi- semne: Biuro dzienników i ogłoszeń Marjana Hupeycza Kraków, Jagiellońska 7, pod „Silva“. 5393

**Prenumeratę** na „Słowa Polskie“ przyjmuje **Administracja „Słowa Polskiego“** Lwów, Zimorowicza. 11-15.

# Papiery

wszelkiego gatunku i formatu, masy do wałków farby oraz wszelkie przybory drukarskie poleca „GRAFITA“

**LWÓW, KOŁĄTAJA I. 2.** 5346  
Pracownia sukien Rozalii Bourdon Lwów Rutowskiego 8 sprzedaje formy na żądanie fastrygije. 5434

# „POLHAN“

Polskie Towarzystwo handlowo-przemysłowe

Sp. z ogr. odp.

w Krakowie, ulica Florjańska I. 4.

Telefon Nr. 1062/h.

## Dział przedstawicielski.

Wyłączne przedstawicielstwo na Małop. i Śląsk. Cieszyń- ski: Tow. akc. Mijaczowskiich zakładów mechanicznych, odlewni, stali i żelaza „Bracia Pancrertz“ w Mijaczo- wie przez Myszków.

**Wyroby:** 1) Odlewy stalowe Siemens-Martenskie do wszelkich celów, surowe i obrobione, do 10.000 kg. wagi w sztuce.

2) Dla kolei normalnych i kolejek wąskotorowych, złożenia osiowe, koła, kółka, łożyska tarcze obro- towe, rozjazdy, krzyżownice, wozy robocze, dresyny, gietarki do szyn i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Małopole i Śląsk Cieszyński:

Tow. akc. fabryk szamoty i dynasów „Stella“ w Ra- ciborzu (teren plebiscytowy Górnego Śląska).

**Wyroby:** Szamotowe i dynasowe, materiały ogniotwale najprzedniejszej jakości do najbardziej eksponowa- nych celów, do wysokich pieców, dla przemysłu na- ftowego, węglowego i koksowego, do budowy pieców ga- zowych (retorty) do obmurowań kotłów i t. p.

## Dział żelazny:

Kupuje stare żelazo tylko wagonami, jak również sprzedaje nowe żelazo handlowe i jakości we, bla- chy czarne, cienkie i rezerwuarowe, cynkowe i pocynkowane.

## Dział materiałów ludowlanych:

Poleca wszelkiego rodzaju materiały w ten zakres w. hodzące. 5734

**Bullon mięsny w doborowym gatunku**  
**RYDZE KISZONE** w większej ilości  
zakupi firma

**EDMUND RIEDL**

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 5668

**PŁUGI jednoskibowe,**  
**KULTYWATORY 7-zębne**

ma na składzie

Związek polniczo-handlowy we Lwowie  
ul. 3-go Maja 16, II. p. 5691

**Hurtownia dla Konsumów**

Sp. z o. p. Lwów, ul. Romanowicza 11.

--- Oddział towarów włóknistych ---

Otwarte od 10-1 i od 4-6. 5512

Sprzedaz detaliczna dla osób prywatnych bez ograniczenia

artykułów bławat i obuwia dla robotników.

--- Najtańsze źródło zakupu! ---

**JESION I LIPE**

w deskach i balach, suche, prima gatunek w ładunkach wagonowych poszukuje fabryka **PLAGE ŁASKIEWICZ** LUBLIN. 5724

**Kotlarza**

5694 poszukuje Lwowskie Tow. akc. Browa- rów, ul. Kleparowska 18.

**200 nowych żelaznych**

taczek 50-litrowych do bezwzględnej dostawy oferuje

Firma **JULIUSZ WEISS**

Przeds. budowy dróg żelaznych we Lwowie, Potockiego 26.

Telefon 259. 5728

# Hurtownia

monopolu szfucznych środków słodzących  
**Luówik Hoszowski**

Lwów, ul. Akademicka 3.

zawiadamia, że pobór sacharyny rozpoczyna z dniem 18 października. 5714

Z dziejów kampanji ży- dowskiej przeciw Polsce.

**Sir Stuart M. Samuel**  
o pogromach  
w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski p zez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“ Zimorowicza 11-15.

# KAPUSTĘ głowiastą!

każda ność wagonami zakupi  
**ZIEGLERA** fabryka kiszonej kapusty.  
Wiadomość w biurze handlowym „RUCH“  
Lwów, Lindego 6. 5693

**P. T. Abonenci**  
**NOWEGO SKOROWIDZA TABULARNEGO**  
**m. Lwowa**

(w opracowaniu Dr. JAGLARZA)

zechcą odebrać **ZA ZWROTEM KUPONU** mapę miasta Lwowa tam, gdzie podręcznik nabyli.

Pozostałe jeszcze egzemplarze powyższego Skoro- widza wraz z mapą m. Lwowa są do nabycia u Auto- ra (ul. Zimorowicza L 2), oraz we wszystkich księgarniach. 5687

# ROBOTY

w zakres drukarstwa wchodzące

wykona

Zakład drukarski

„Słowa Polskiego“

ul. Zimorowicza 11-15.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA“.

# ZADAJCIE

PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI  
BIBULEK I TUTEK CYGARETOWYCH

# AIDA

W RULONACH LUB PUDEŁKACH.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA“.